Nr. 23. Lwów, dnia 6. grudnia 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Chowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Sprawa podniesienia gospodarstwa nabiałowego przed Sejmem.

Poruszona przed dwoma laty przez posła Tadeusza Langiego sprawa podniesienia gospodarstwa nabiałowego u nas w kraju, została na posiedzeniu sejmu z dnia 21. listopada b. r. załatwioną, na niem bowiem poseł Langie złożył jako referent sprawozdanie w imieniu Komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego w tej sprawie następującej treści:

Wysoki Sejmie!

Przed dwudziestu laty prawie wszystkie kraje północnej i zachodniej Europy zwróciły baczną uwagę na gospodarstwo nabiałowe, bo ówczesna produkcya nietylko nie mogła zaspokoić wzrastających żądań zamorskich kolonij, ale nie wystarczyłaby na potrzeby zwiększającej się europejskiej ludności.

Zajęto się tem goręcej podnoszeniem mleczarstwa, że ono produkuje towar wywozowy, za który olbrzymie sumy z innych części świata uzyskać można, a zarazem wpływa bezpośrednio na rozwój hodowli bydła i najrychlej podnosi dobrobyt rolników.

Skutki usilnej pracy rządów i stowarzyszeń rolniczych zagranicą, są istotnie zdumiewające i świadczą o trafności w wyborze środków i energii w ich wykonaniu. To też gdy w r. 1870 Szwecya, mająca tę samą ilość krów co Galicya, zaledwo mogła zaspokoić potrzebę miejscowej konsumcyi, już w r. 1882 sprzedała nadmiar produktów nabiałowych za 6 milionów koron, a zwiększając ciągle produkcyę, doprowadziła do tego, że w r, 1888 sprzedała masła za 14 milionów koron. Mała Dania przed 10 laty sprzedawała masła za 3 miliony marek., a w r. 1888 za 30 milionów marek. Francya w tym roku exportowała masła i sera za 83 miliony franków, a Niemcy za 20 milionów marek. Galicya ma wszelkie warunki, ażeby przy dzisiejszej ilości krów sprzedawała rocznie masła za 7 milionów złr., a osiąga do tychczas zaledwie 1½ miliona zł. rocznie.

Komisya gospodastwa krajowego pozwala sobie jeszcze przytoczyć niektóre dowody, że sprawa podniesienia gospodarstwa nabiałowego ma nietylko rolnicze, ale społeczne znaczenie.

Stwierdzono urzędownie, że od czasu założenia włościańskich spółek nabiałowych w Szwecyi, ustała tam zupełnie emigracya ubogich rolników poza granice kraju. Stwierdzono także w innych krajach, że w tych miastach, w których powstały mleczarnie na rzetelnych zasadach oparte, zmniejszyła się stanowczo śmiertelność między dziećmi. We wszystkich zaś okolicach, gdzie rozwinął się przemysł mleczarski, żyzność ziemi i cena jej znacznie się podniosły.

W pierwszych latach tego ogólno-europejskiego prądu podnoszenia gospodarstwa nabiałowego, nie była Austrya bezczynną. Godzi się jednak przypomnieć, że prowincyą, która pierwsza zrozumiała i oceniła ważność sprawy, była właśnie Galicya.

Gdy bowiem inne kraje wahały się jeszcze w wyborze środków, już krakowskie Towarzystwo rolnicze urządziło pierwszą w Austryi prowincyonalną wystawę nabiałową w Krakowie..

Później dopiero, bo w r. 1872, odbyła się w Wiedniu pierwsza międzynarodowa wystawa mleczarska, na której producenci galicyjscy najwyższe zdobyli nagrody.

Podczas gdy Towarzystwo rolnicze krakowskie zainicyowało sprawę w zachodniej części kraju wystawą mleczarską, Towarzystwo gospodarskie galicyjskie rozbudzało tę gałęź rolnictwa odczytami publicznymi wśród ziemian, osiadłych w wschodniej części kraju Śmiało też powiedzieć można, że przez ubiegłych 20 lat, nie odbyło się prawie żadne zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych w Galicyi, na któremby nie omawiano spraw nabiałowych, na któremby nie pokazywano ulepszonych przyrządów i nie dowodzono potrzeby podniesienia gospodarstwa mlecznego.

Oprócz tego Towarzystwo gospodarskie galicyjskie wy-

kształciło za granicą kilku stypendystów, z których jeden złożył dowody zupełnego uzdolnienia na krajowego instruktora mleczarstwa, a drugi obeznał się praktycznie w Węgrzech z techniką przemysłu nabiałowego i mógłby nauczyć służbę niższą racyonalnego obchodzenia się z mlekiem i używanymi w dobrych mleczarniach przyrządami.

Niestety ci ludzie pracują tymczasowo na innem polu, bo nie znaleźli dotychczas sposobności spożytkowania swojej fachowej wiedzy dla kraju.

Komisya gospodarstwa krajowego stwierdza, że Towarzystwa rolnicze w sprawie podniesienia mleczarstwa spełniły swój obowiązek gorliwie i skutecznie, przygotowały bowiem należycie grunt do dalszej akcyi. Więcej zrobić nie mogły z powodu braku funduszów.

Wysoki Sejm zajął się tą sprawą życzliwie w r. 1888. Gdy bowiem komisya gospodarstwa krajowego wypowiedziała zdanie, że ta gałęź gospodarstwa może przynieść olbrzymie dochody i należy ją otoczyć troskliwą opieką władz krajowych i państwowych, raczył Wysoki Sejm polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz przygotował i stosowne wnioski przedłożył. Dziś więc odwołuje się komisya gospodarstwa krajowego do objawionej wówczas życzliwości Wysokiej Izby dla tej ważnej sprawy i przypominając argumenta, które w roku 1888 przytoczyła, ma zaszczyt oświadczyć: że nadeszła ostatecznie chwila, w której Reprezentacya kraju i Rząd państwa, powinnyby poprzeć działanie Towarzystw rolniczych niezbędnemi ofiarami pieniężnemi.

Obecnie akcya jest łatwiejszą niż dawniej. Gdy inne kraje musiały przed 20 laty czynić kosztowne próby i szukać nowych środków, dzisiaj trzeba tylko wstąpić na utorowaną już i pewną drogę, ażeby dojść do zamierzonego celu.

Komisya gospodarstwa krajowego uznaje trafność uchwał powziętych przez ankietę nabiałową, a przedstawionych w formie wniosków przez Wydział krajowy, wszelako sądzi, że w wykonaniu ich, odmiennym nieco trzeba iść porządkiem.

Przedewszystkiem radzi komisya, ażeby naśladować te kraje, które na polu mleczarstwa już osiągnęły znamienite rezultaty i w tym duchu stawia komisya gospodarstwa krajowego na czele swoich postulatów: wyszukanie lub wykształcenie fachowego instruktora mleczarstwa.

Instruktor ten nietylko udzielałby rad i wskazówek chętnym i przygotowanym już do reform rolnikom i nietylko zorganizowałby po kraju spółki nabiałowe, produkcyjne i handlowe, ale nadto wykonywałby kontrolę nad temi instytucyami mleczarskiemi, którymby kraj udzielał subwencyj lub pożyczek. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy w kilku okolicach zorganizują się stowarzyszenia nabiałowe i pomyślnie rozwijać się będą, okaże się potrzeba dopomożenia bądź kredytem bądź subwencyą mniejszym spółkom włościańskim, które we wszystkich krajach stanowią główną podporę mleczarń związkowych, założonych w miastach lub dworach.

Byłoby pożądanem, ażeby jak najrychlej powstały w kraju specyalne szkoły mleczarskie, jakie istnieją we wszystkich niemal krajach Europy, a nawet w sąsiednich prowincyach austryackich. Kształcą one przeważnie niższą służbę dla mleczarń i gospodarstw nabiałowych. Gdy jednak ta sprawa nie jest jeszcze dostatecznie przygotowaną, a bez inicyatywy i ofiarności prywatnej trudno ją w życie wprowadzić, przeto komisya gospodarstwa krajowego nie czyni w tym roku żadnego w tej mierze wniosku. Natomiast uważa komisya za konieczne podnieść naukę praktycznego mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych, oraz szerzyć tę naukę wśród ludu wiejskiego za pomocą nauczycieli wędrownych.

Założenie dobrych mleczarń w Dublanach, Czernichowie i innych szkołach rolniczych uważa komisya za potrzebne, ale tylko takich, które odpowiadałyby ilości produkowanego w folwarku szkolnym mleka; — tylko takich, jakie każde racyonalnie prowadzone gospodarstwo mieć powinno.

Nakoniec komisya gospodarstwa krajowego wyraża nadzieję, że c. k. Rząd przyczyni się chętnie odpowiednią subwencyą do podniesienia mleczarstwa w kraju bo przecież wiadomo, jak ważną rolę odgrywają produkta nabiałowe w handlu austryackim na Wschodzie. Radzi jednak komisya, ażeby Wydział krajowy poparł żądanie subwencyi rządowej gruntownie opracowanym memoryałem i na podstawie cyfr statystycznych wykazał, jakie stanowisko mogłaby zająć Galicya w austryackim handlu wywozowym, gdyby usiłowania jej w podnoszeniu gospodarstwa mlecznego dostatecznie poparte zostały funduszem państwowym.

Poprzestając na powyższych uwagach, komisya gospodarstwa krajowego ma zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się o instruktora mleczarstwa i otwiera na ten cel Wydziałowi kredyt do wysokości 2 000 złr.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wprowadził praktyczną naukę mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1 200 złr.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ogłosił konkurs na napisanie podręcznika „o mleczarstwie“ dla uczniów szkół rolniczych i otwiera mu na ten cel kredyt w kwocie 500 zł.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się u c. k. Rządu o stosowną subwencyę ze skarbu państwa na podniesienie mleczarstwa w Galicyi.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął w właściwej drodze na reprezentacye miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzonych do miast artykułów nabiałowych.

Po krótkiej dyskusyi, w której tylko dwóch posłów przemawiało przeciwko ustanowieniu instruktora mleczarstwa i po końcowem przemówieniu referenta, Sejm przyjął wszystkie wnioski Komisyi gospodarstwa krajowego.

Wiadomości z Oddziałów.

Oddział pokucki.

Młody ten — a w nowym swoim składzie nadzwyczaj ruchliwy Oddział, poczyna coraz wyraźniejsze dawać znaki swojej dodatniej działalności. A chociaż rezultaty obywatelskiej pracy członków — a przedewszystkiem wydziału — nie mogą być jeszcze nazwane świetnymi, to w obec okoliczności, iż u nas najważniejsze tylko sprawy się porusza, albo czasem nawet po akademicku się omawia — każda, choćby najdrobniejsza zdobycz na drodze postępu, uważaną być powinna jako fakt wielkiej doniosłości, świadczący, iż wyszliśmy raz przecież z teoryi i wstępujemy na drogę czynów.

Takie wrażenie zrobiło ostatnie posiedzenie członków gospodarskiego Towarzystwa pokuckiego, odbyte w Kołomyi w sali Rady powiatowej dnia 1, listopada b. r. Członków obecnych (z powodu święta) było nie wielu. Przewodniczący, prezes Towarzystwa Dr. Krzysztofowicz zagaił posiedzenie krótkiem streszczeniem ważniejszych wypadków, tyczących się Towarzystwa a zaszłych w ostatnim czasie. Wspomniał zatem o obesłaniu wystawy rolniczej wiedeńskiej zbożem, tytoniem i bydłem przez niektórych członków Towarzystwa. Podniósł z radością, że jeden z wystawców (p. St. Mojsa z Rudnik) odznaczony został medalem srebrnym, a zachęciwszy obecnych do przystąpienia z udziałami do istniejącej spółki handlowo-rolniczej, która tylko pod tym warunkiem gotową jest wziąść na się utworzenie składów zbożowych w Kołomyi, zakończył swoją rzecz wzmianką o najważniejszym sukcesie a mianowicie: oznajmił Zgromadzeniu, że rafinerya cukru w Tłumaczu — po przeprowadzeniu trudnych negocyacyj z producentami buraków — jest już faktem dokonanym i zostanie już w lecie otwartą. Po tem przemówieniu oddał przewodniczący głos posłowi p. Szczepanowskiemu, który korzystając z przerwy w pracach sejmowych, wziął udział w obradach.

P. Szczepanowski, nawiązując do słów przewodniczącego, sądzi, że fakt otwarcia rafineryi cukru w Tłumaczu jest dobrą wróżbą. Wszak tyle projektów pięknych u nas się zrobiło. A chociaż fabryka tłumacka nie na wielką założona skalę, to uważa ją jako krok pierwszy, jako próbę, która — jeśli się uda — będzie pierwszym etapem na drodze ekonomicznego odrodzenia kraju przez przemysł rolniczy. Zwykle się spotyka z zarzutem, jakoby przemysł rosnący zgubnie oddziaływał na stan rolnictwa. Jest to frazes i nic więcej i ażeby całą bezzasadność tego zarzutu poznać, dość będzie się przypatrzyć sąsiednim Węgrom. Na Węgrów powołujemy się chętnie i wszędzie. Wzrost dobrobytu Węgier w krótkiej erze konstytucyjnej jest prawie bezprzykładny. „Uczmy się na przykładach“ i dlatego nie będzie od rzeczy — zdać sobie jasną sprawę z tego wszystkiego, co stanowi istotę czyli przyczyny i skutki tego postępu.

Największe sukcesa odnieśli Węgrzy na polu przemysłu i komunikacyi, a chociaż tu i owdzie nastąpił skutkiem tego przewrót w stosunkach własności, to są to naprzód wypadki wyjątkowe, a powtóre nie wpłynęły one w niczem na obniżenie produkcyi rolnej. „Poznałem Węgry — (mówił p. S.) w r. 1862, t. j. w czasie ich największego zaniedbania. Wtedy rolnictwo było w stanie primitywnym: gospodarstwo zaniedbane a stosunki rolnictwa były gorsze od naszych. W kilka lat później jużby nikt nie poznał Węgier; ta szalona różnica powstała w krótkim czasie i postęp trwa dalej widoczny. Na ostatniej wystawie rolniczej wiedeńskiej, oddział węgierski był prawdziwym tryumfem twórczości dzielnego, politycznie dojrzałego i swoich potrzeb świadomego narodu węgierskiego nad niedołęstwem i brakiem rozumnej inicyatywy w Austryi.

Pozwolę sobie przytoczyć pewne cyfry, wykazujące ten postęp. Jako obraz produkcyi węgierskiego rolnictwa, biorę siedmiolecie (1869—1876) i porównuję cyfry tej produkcyi z cyframi produkcyi austryackiej w tym samym czasie a następnie obie produkcye z datami produkcyi obydwu krajów w dziesięcioleciu od r. 1876 - 1886.

I tak wynosiła w Węgrzech w okresie pierwszym produkcya zboża 75 milionów hekt. Austrya produkowała w tym czasie 88 milionów hekt. W drugim okresie wynosi produkcya węgierska 123 mil., — w Austryi 100 mil. hekt. Cyfry mówią same. W pierwszym okresie produkują Węgrzy mniej od Austryi, w drugim więcej a nie trzeba zapominać, że w tym czasie uczynili Węgrzy najznaczniejsze postępy na polu przemysłowem. Jeszcze większe rezultaty dały w tym względzie dwa lata ostatnie; ale że były to lata wyjątkowego urodzaju — przeto nie wciągam ich do moich obliczeń.

Postęp ten Węgier w rolnictwie jest błogim owocem samorządu i inwestycyj nowych, dla których nie żałowano — jak u nas — żadnych ofiar i żadnych nakładów. A postęp w rolnictwie idzie tu w parze z postępem równie znacznym a może go nawet przewyższającym w innych gałęziach bogactwa krajowego. Do tego okresu odnieść należy powstanie i wzrost w Węgrzech gospodarstwa nabiałowego, wzrost miast, powstanie fabryk i wzorowych warstatów, których liczba wzrosła do 900, powstanie licznej klasy robotników konsumentów, czem osiągnięto łatwy zbyt na podwojoną produkcyę rolną.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób możliwym był do osiągnięcia postęp ten tak wysoki, prawie bezprzykładny na wszystkich niemal polach gospodarstwa krajowego i czy nie możnaby zastosować tego co tam zdziałano — u nas, w Galicyi?

Na wstępie potrzeba zauważać, że oba te kraje różnią się od siebie wszystkiem: przestrzenią, zaludnieniem, klimatem i rozmaitymi innymi względami, które zazwyczaj podsumowujemy pod rubrykę warunków lokalnych. Galicya jest stosunkowo bardzo silnie zaludnioną (na 1 klm. w Galicyi mieszkańców 80 — na Węgrzech tylko 50.) Okoliczność ta nie wpływa wszakże ujemnie na produkcyę rolną. Co się bowiem zyskuje na obszarze własności w krajach mniej zaludnionych, to się równoważy z trudnością o robotnika i zwiększoną płacą. Ale za to klimat mają Węgrzy stanowczo od naszego korzystniejszy. W tym względzie Karpaty

ochraniające Węgry od północy, są dla kraju tego prawdziwym dobroczyńcą. Przypomnę tu projekt humorystyczny założenia akc. Towarzystwa przeniesienia Karpat na północne granice Galicyi. Klimat Galicyi stałby się wówczas od razu podobnym do klimatu Węgier, a w takim razie udawałyby się i u nas wyborne wina, hodowanoby i u nas jedwabniki i td. i td. Prócz tego posiadają Węgry inne wielkie korzyści. Do najważniejszych zaliczam rozkład własności. U nas istnieje własność wielka, obejmująca poważną większość całego obszaru, znajdująca się w rękach nielicznego a nadto po większej części biernego żywiołu i własność drobna. Klasy średniej — owej głównej podstawy każdego zdrowego organizmu państwowego my — niestety — nie posiadamy. W Węgrzech stosunek własności jest zgoła odmienny. Tam bowiem $^2/_5$ całej przestrzeni znajdują się w rękach klasy średniej, umożliwiającej śmielszą politykę i dającej gwarancyą, że intencye rządu nie rozbiją się o przeszkody poza obrębem kompetencyi jego leżących.

Jeszcze większego znaczenia nabiera ta okoliczność, jeżeli dodamy, że własność średnia jest tam doskonale skomasowaną. Ustawy komasacyjne nie są tam tylko na papierze. Komasacya zaczęta jeszcze przed r. 1848 dzisiaj ukończona, a błogie jej skutki nie mogą znane być w Galicyi, gdzie w tym względzie jeszcze nic nie zrobiono.

Okoliczności powyżej przytoczone umożliwiały organizacyą prywatnych spółek, zawiązki akc. Towarzystw i ułatwiały w wysokim stopniu akcyą rządu. Akcya ta prowadzoną była rozumnie według następującego systemu. Zaczęto ją od przygotowania terenu, tj. poznania potrzeb kraju i obmyślenia środków zaradczych. Następnie szukano i znajdywano ludzi zdolnych, energicznych i z inicyatywą a w końcu wyposażono ludzi tych w środki do zrealizowania ich planów, nie bacząc przytem na koszta a nawet ofiary. To było rozumnie. Stan dzisiejszy Węgier pod każdym względem kwitnący, jest najlepszym tego dowodem. I tak weźmy np. jedwabnictwo. Jedwabnictwo węgierskie przed 10 laty stało bardzo nisko. W r. 1880 wynosiła cała produkcya jedwabiu 2800 klg. a w siedem lat później wzrasta ona do 700000 klg., przytem trzeba zauważyć, że administracyjne koszta się zwróciły a inwestycye nic zgoła nie kosztują. Oto przykład energicznych inwestycyj i rozumnej akcyi rządu.

Weźmy drugi przykład. Gospodarstwo nabiałowe w Węgrzech nie istniało prawie do r. 1885, w r. 1888 widzimy już 20 spółek mleczarskich, produkujących za 3 mil. złr., a dziś eksport serów węgierskich przybiera bardzo znaczne rozmiary. Ze wzrostem gospodarstwa nabiałowego, idzie w parze poprawa rasy bydła, hodowla roślin okopowych i t. d.

Ten rozkwit gospodarstwa nabiałowego tem więcej zadziwia, że skutkiem powiększenia się gruntów ornych o 20$^0/_0$ umniejszyć się musiała ilość bydła. Starają się obecnie ubytek paszy zastąpić racyonalną hodowlą i należy się spodziewać i w tym względzie pomyślnych rezultatów.

Warto się zastanowić nad tem, w jaki sposób udało się Węgrom zyskać dla uprawy tak znaczny procent ornego gruntu. Wiadomą jest rzeczą, że stan poszczególnych gałęzi gospodarstwa krajowego może się podnieść tylko wtedy, jeżeli państwowe stosunki uregulowane — pozwalają rządowi otoczyć je opieką i wesprzeć materyalną pomocą. Brak zbytu, nieudoskonalone środki komunikacyi, wylewy rzek, czynią iluzorycznymi wszelkie w tym celu przedsiębrane kroki.

Kwestya regulacyi rzek była niedawno jeszcze w Węgrzech tak samo kwestyą piekącą, jak jest nią dziś u nas. Tylko że przestrzeń inundacyjna była u nich jeszcze znaczniejszą, tylko że wylewy w Węgrzech nierównie większe czyniły spustoszenia, jak u nas. Tak samo — jak u nas — wołano i tam o akcyą rządową. Lecz gdy my zaczynamy i kończymy sprawę regulacyi w Sejmie i w Radzie państwa, Węgrzy radzili sobie sami. Za inicyatywą Szechenyi'ego, potworzyły się w całym kraju spółki i Towarzystwa regulacyjne. Rząd rozumny przyszedł z pomocą usiłowaniom prywatnym i przez uregulowanie Cisy, wydarto niszczącemu żywiołowi miliony morgów najżyźniejszej gleby ornej. To była pierwsza próba. Sądzą niektórzy, że regulacya Cisy była zbyteczną; jest to błędem Była ona tylko wadliwą, jako rozpoczęta i prowadzona bez planu i systemu; jednakże nie mogło być inaczej. Trzydzieści cztery Towarzystw pracowało naraz, każde na swoją rękę i to był błąd pierwszy. Zaczęto roboty regulacyjne od górnego biegu rzeki, skutkiem czego kraj nad dolnym biegiem był tylko więcej narażony na szkody przez wylew. Nadto tamy ochronne były niefortunnie rozłożone, bez planu jednolitego — w mniejszych lub większych odstępach, skutkiem czego woda w jednych miejscach podczas wylewów się podnosiła, ażeby w drugich tem szerzej się rozlać. A mimo to zdobyto przez regulacyę Cisy 3 miliony morgów gleby najżyźniejszej, a zaledwie 10$^0/_0$ brzegów Cisy pada dziś ofiarą niszczącego żywiołu.

Rezultat ten — świetny pod każdym względem mimo wadliwego wykonania robót regulacyjnych — zachęcił Węgrów do dalszego działania w kierunku regulacyi, a chociaż nie wszystko jeszcze zrobiono, to jednak mogą nam Węgrzy i w tym względzie być przykładem rozumnej gospodarki, polegającej na badaniu potrzeb i racyonalnem takowem zaradzeniu.

Równolegle z regulacyą rzek idą w Węgrzech inne roboty wodne, wspomnę tutaj tylko zwykłe roboty melioracyjne, tj. osuszanie bagien, drenowanie łąk, irrygacye i tp. I tu — jak wszędzie — wzięli się Węgrzy rozumnie do dzieła. Ustawy węgierskie melioracyjne są wzorowe Rząd ustanowił i dotował 40 techników, jako stałych urzędników melioracyjnych, służących bezpłatnie spółkom wodnym. W 10 latach odwodniono 205 tysięcy morgów, zdrenowano 15 tysięcy morgów, a sztucznie nawodniono 8 tysięcy morgów Cyfry te mówią same.

Obecnie rząd — z uwagi, że spółki wodne prywatne nie mają środków do prowadzenia robót melioracyjnych na wielką skalę — zawiązał rokowania i wszedł w układy z Towarzystwem „Boden-Credit-Anstalt", celem udzielania za poręką rządową pożyczek na melioracye. Takie „banki" melioracyjne, istniejące w Niemczech już dawno, muszą dodatnie przynieść rezultaty w Węgrzech, gdzie — mimo

wszystko — na polu melioracyi jest jeszcze wiele do zrobienia.

Na koniec zostawiłem sobie sprawę, zdaniem mojem najważniejszą — tj. sprawę komunikacyi. Już kilkakrotnie miałem sposobność wypowiedzieć zdanie, że jakość komunikacyi wpływa stanowczo na produkcyą w ogóle, a w szczególności na produkcyą rolną. Płody rolnicze — jako ciężkie — wymagają bezwarunkowo komunikacyi łatwej przy niskich cenach transportu. Poznali to rychło Węgrzy a poznawszy — już nie spoczęli, aż doprowadzili do tego że sieć kolei węgierskich — większa, aniżeli gdziekolwiek w Austryi, przecięła cały kraj w rozmaitych kierunkach i ułatwiła w wysokim stopniu wywóz produktów węgierskich poza granice kraju. Wspomniałem, że łatwość komunikacyi musi iść w parze z taniością transportu, jeżeli oczekiwać mamy ztąd dodatnich dla rozwoju gospodarstwa rolnego rezultatów. Kolej zaś kosztująca drogo, nie mogła tanio wozić towarów, choćby nawet najbardziej węgierskich. Potrzeba więc było zbudować kolej tanią. I tej sztuki dokonali Węgrzy a ciekawa historya rozwiązania tej zagadki łączy się bezpośrednio z historyą budowy kolei aradzko-körös'kiej i jej budowniczego a obecnego ministra komunikacyi Baros'a.

Budowa kolei aradzko-körös'kiej stanowi epokę w dziejach kolejnictwa nie tylko węgierskiego ale całej Europy. Aż do czasu wybudowania tej kolei — uważano kolej cisańską, kosztującą 400 000 złr. od mili — za najtańszą. Nie wyobrażano sobie, ażeby można taniej budować bez straty materyalnej. Tymczasem przedłożył Baros węgierskiemu ministerstwu kosztorys, w którym z największą ścisłością matematyczną wyliczono, że mila nie powinna pod żadnym warunkiem kosztować więcej, aniżeli 129 000 złr Powstał krzyk i hałas, osobliwie pomiędzy koncessyonaryuszami; próbowano wyśmiać genialnego budowniczego, próbowano go przedstawić jako półgłówka lub oszusta. A tymczasem Baros wykazał że kosztorys jego jest prawdziwy, tylko że zrobiony nie dla konsorcyum. lecz rzetelnie. Oddano mu prawadzenie robót i stało się znowu coś takiego, czego dotychczas nie znają dzieje budownictwa. Oto z kosztorysu z którego się śmiano, zaoszczędził Baros prawie $^1/_3$ część.

Dziś stoi Baros, genialny architekt i rzetelny przedsiębiorca na czele jako minister komunikacyi, co daje pewną gwarancyę, że na tej drodze zrobionem zostanie wszystko możliwe.

Oto są pokrótce zebrane rezultaty pracy sąsiedniego narodu. Wspomniałem na wstępie w jakim stanie poznałem Węgry (1862.) Że one dziś przodują w monarchii Austro-węgierskiej, że dźwignęły u siebie rolnictwo, stworzyły przemysł i otworzyły mnóstwo innych źródeł bogactwa krajowego — jest to zasługą — jest owocem wolności gospodarowania w własnym kraju. Z tego poznacie też panowie, jaki cel ma dzisiejszy odczyt. Sprawa konwersyi, traktowana obecnie w Sejmie i w dziennikarstwie, mogła i u nas przyspieszyć ową wolność gospodarowania we własnej chacie. Czyż się małodusznie cofniemy przed ofiarą, choćby największą, byle wolność tę uzyskać? Wkrótce Sejm odpowie na to pytanie. Oby rozwiązanie było zgodne z potrzebami kraju i z duchem postępu."

Protokoły

z posiedzeń Komitetu gal. Towarz. gospodarskiego.

Posiedzenie z dnia 11. października 1890.

Przewodniczący II. wiceprezes W. Dr. Gross.

Obecni Członkowie: W. Dr. A. Barański, W. Breuer Jan, W. Czajkowski Wład., W. Henzel Sew., W. Schellenberg August W. Tyniecki Wład., W. Wybranowski Leon.

Hr. Stadnicki usprawiedliwia swą nieobecność.

Trzymający pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół z dnia 20. września bież roku przyjąty w całości.

Nawiązując do odczytanego protokołu, zawiadamia Przewodniczący, że uchwała w sprawie odbycia w bieżącej jesieni nauki wyprawy lnu musiała być z powodu późnego nadejścia szczotek zaniechaną.

Sekretarz przedkłada odmowną odpowiedź p. Biedronia w sprawie proponowanej mu posady pomocnika konceptowego, co do wiadomości przyjęto.

II. Do komisyi mającej zająć się przeprowadzeniem reformy w rozdziale subwencyi na trzodę chlewną i owce, wybrano Pp Dr Grossa, Breuera, Langiego i Wybranowskiego.

III. P. Breuer zdaje sprawę z wied. wystawy chmielu, komunikując utyskiwania wiedeńskiego Komitetu wystawowego nad zupełnem usunięciem się od wystawy szkoły dublańskiej i Towarzystwa dla uprawy tytoniu — zawiadamia zarazem że galicyjskie próbki chmielu zostały sprzedane browarowi P. Wolfa w Pilsenitz, przyjęto do wiadomości i uchwalono, by p. Breuer raczył spisać wszystkie uwagi, które mu się nasunęły z tej okazyi, poczem Komitet zakomunikuje je interesowanym.

IV. Dr. Gross zawiadamia, iż komitet nie mógł dotychczas przedstawić się nowo mianowanemu p. Marszałkowi kraju, że poczyniono jednak w tym celu kroki. wykonaniu atoli zamiaru stały na razie na przeszkodzie zbytnie zajęcia p. Marszałka, co do wiadomości przyjęto.

V. W myśl przedstawienia Dra Barańskiego, uchwalono prosić Ministerstwo o zezwolenie odroczenia do przyszłej wiosny kursów weterynaryi subwencyonować się mających w roku bieżącym, a to z powodu, że wskutek późno nadeszłej dotyczącej rezolucyi ministeryalnej, nie mogły interesowane Oddziały urządzić w roku bieżącym tych kursów w czasie, w którymby udział nauczycieli ludowych był zapewniony.

VI. Zgodnie z wnioskiem Dra Grossa, uchwalono sprawę zabezpieczenia robotników od chorób, odroczyć do czasu zebrania się Sejmu i omówić ją podówczas z członkami Towarzystwa krakowskiego. Do odnośnej komisyi wybrano Pp.

Dra Grossa, Czajkowskiego, Henzla, Langiego. Dra Skałkowskiego i Tynieckiego.

VII. Sekretarz przedkłada pismo pana Rambouseka ze Zborowa z oznajmieniem, że nasiona odmian żyta i pszenicy, ofiarowane przez tegoż w celu przedsięwzięcia próbnych upraw, nadeszły dopiero dnia 4. b. m., wskutek czego owe uprawy dopiero w roku przyszłym wykonane być mogą. Komunikuje zarazem, że Ministerstwo handlu mianowało zgodnie z przedstawieniem Komitetu Pp. Dra Grossa członkiem Rady kolejowej, a Dra Pilata zastępcą, co do wiadomości przyjęto.

Posiedzenie z dnia 22. października 1890

Przewodniczący W. Bol. Augustynowicz.

Obecni Członkowie: W. Breuer Jan, W. Czajkowski Wład., W. Henzel Seweryn, J. O. Wład. Ks. Sapieha, W. Schellenberg August, W. Wybranowski L.

Jako goście Członkowie krak. Towarzystwa rolniczego WW. Pp. Struszkiewicz Wład., Dydyński Maryan, Dr. Stan. Larysz Niedzielski.

Trzymający pióro Sekretarz Towarzystwa.

WW. Dr. Gross i Stan. Hr. Stadnicki usprawiedliwiają swą nieobecność.

Wnioski i uchwały:

P. Czajkowski Władysław jako referent sprawy zabezpieczenia robotników gosp od chorób, odczytuje odnośny do Namiestnictwa wnieść się mający elaborat, uchwalony przez wybraną ad hoc komisyą i wyraża życzenie, by podanie to zostało imieniem obu Towarzystw krajowych przedłożone c. k. Namiestnictwu.

Wskutek czego wszczyna się dłuższa dyskusya, w której biorą udział Członkowie Krakow. Towarzystwa a z lwowskiego Pp. Czajkowski i Henzel poczem oświadcza pan Wład. Struszkiewicz, że Towarzystwo krakowskie wniesie osobne przedstawienie, w którem zajmie jednak takie samo stanowisko jak Komitet lwowski i że przeszle poprzód Komitetowi lwowskiemu odpis takowego, co do wiadomości przyjęto.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie referat pana Czajkowskiego, wskutek czego zapada uchwała, wnieść go imieniem Komitetu do c. k. Namiestnictwa, a zgodnie z wnioskiem p. Henzla uchwalono odpis tego przedstawienia rozesłać Radom powiatowym na ręce prezesów z prośbą, by Rady powiatowe raczyły w odnośnej odpowiedzi na kwestyonarz Wydziału krajowego zająć takie samo stanowisko.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Korespondencya.

Gruszka dnia 25. listopada b. r.

Dziękuję za łaskawą odpowiedź na mój list, który otrzymałem 4. z. m., utwierdził mnie on bowiem w przekonaniu o nieprawidłowem karmieniu bydła całymi kartoflami.

Gospodaruję od lat 16, — byłem i jestem wielkim zwolennikiem zastosowywania teoryi z praktyką i mogę śmiało powiedzieć, że z małymi wyjątkami, których może nie zupełnie teoryę zrozumiałem, zawsze teoryę z praktyką korzystnie zastosować mogłem. Z karmieniem bydła rogatego samymi kartoflami, nie mogłem się nigdy pogodzić i dotąd znachodzę, że jest to błędne mniemanie, że w ten sposób tucząc bydło, można kartofle korzystnie spieniężać, nie pędząc nawet gorzelni.

Karmiąc woły na opas kartoflami ma się do walczenia najpierw z odymką, a potem z bardzo bolesną grudą.

Od kiedy zacząłem karmić stale krajanymi kartoflami, przy tej samej ilości, woły przestały się dąć i dławić, co bardzo wiele znaczy przy opasie. Widocznie, iż całe kartofle żołądek trudno trawi i dopiero w żołądku drobniejsze kartofle, które bydło całe połyka, sprawiają odymkę, bo bydło dopiero w kilka godzin po karmie się odyma. Obecnie dostały wszystkie woły bez wyjątku grudę, straciły apetyt do jadła tak, iż musiałem karmienie kartoflami zaprzestać na jakiś czas i karmię osypką, w czem widzę daleko lepsze rezultaty.

Grudę leczę tymczasowo: czysto wymywam części ciała dotknięte tą chorobą lekkim ługiem i następnie „Kresoliną“ potem smaruję oliwą czystą. Skutki są widocznie dobre.

Jeżeli kartofli nie można przerobić w gorzelni, to lepiej takowych wcale nie sadzić, a ponieważ okopowe być muszą w płodozmianie, to lepiej sadzić kukurudzę. Karmione woły kartoflami potrzebują (wół 500 kg.) około 50 kg. dziennie kartofli, co się równa wartości 40 ct., gdyby nawet tylko 30 ct. dodać do tego 2 kg grysu, co się równa wartości 7 ct. Sama karma czyni więc około 37 ct. dziennie, oprócz siana i słomy. Karmiąc woły osypką, daję dziennie na sztukę 5 kg. osypki z kukurudzy po 5 ct., co się równa 25 ct. prócz słomy i siana. Zysk więc dziennie 12 ct. Mojem zdaniem woły kartoflami można z korzyścią d o k a r m i a ć a nie od początku chude woły karmić. Może jest inne zdanie praktycznych w tym względzie gospodarzy — o rezultacie takowym wartoby nas gospodarzy pouczyć.

Teorya bardzo słusznie zupełnie się sprzeciwia karmieniu bydła wyłącznie kartoflami.

Jakkolwiek w „Rolniku“ była ta kwestya już omawianą, było to ale w początkach tej metody karmienia bydła kartoflami, sądzę, że byłoby to w ogóle bardzo z korzyścią powtórzyć tę sprawę jeszcze raz i powtórnie usłyszeć zdania praktycznych gospodarzy z poczynionych praktyk od tego czasu.

Oziminy w tym roku nie mają takiego runa jak zeszłego roku, ale po deszczach jesiennych rokują wielkie nadzieje — myszy tylko się ogromnie pojawiły i robią szkody. Robotnik tani i podostatkiem. *K. S.*

Wiadomości bieżące.

W muzeum techniczno - przemysłowem w Krakowie urządzane bywają od 23 lat wykłady dla kobiet, które okazały się bardzo pożytecznemi, na których oprócz nauk

ogólnie kształcących i przyrodniczych, wykładany bywa także dział gospodarczy. W tym roku rozpoczęły się wykłady w muzeum dnia 8. listopada; na wydziale gospodarczym wykładać będzie p. Kazimierz Langie: Gospodarstwo domowe kobiece, — lecz czas rozpoczęcia tych wykładów nie może być w tej chwili stanowczo oznaczonym. W ogóle zorganizowanie całego gospodarczego wydziału, odpowiednio do dzisiejszych potrzeb naszego kraju, dla braku funduszów nie dało się dotąd przeprowadzić w tej mierze, w jakiejby należało. Pszczelnictwo, jedwabnictwo, sadownictwo, rybactwo, rachunkowość i technologia gospodarcza były wykładane w różnych latach i to dorywczo w początku istnienia zakładu. Od r. 1873 4 wszystkie gospodarcze przedmioty zostały ujęte w jedną systematyczną całość, jakkolwiek bądź bardzo skromnych rozmiarów gospodarstwa domowego kobiecego, poprzedzonego krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności. Tymi skromnymi rozmiarami ograniczaliśmy się od lat kilkunastu i obecnie ograniczamy się, wyczekując z upragnieniem chwili możności rozszerzenia wykładów tego wydziału.

Jestto przykład, który we Lwowie po urządzeniu muzeum przemysłowego, powinienby być naśladowany.

Obwieszczenie.

C. k. Ministerstwo rolnictwa podaje niniejszem do wiadomości:

I. że w peryodzie stanowienia r. 1891 w państwowym zakładzie stadników w Nemoszycach, koło Pardubic, w Czechach, stanowić będą ogiery pełnej krwi:

1) Rajta-Rajta, po Rupera, od Cataclysin, po cenach:

od klaczy pełnej krwi, będących w posiadaniu obywateli austryackich, 200 zł.

od klaczy obcokrajowców 300 zł.

od klaczy półkrwi 25 zł.

2) Gamecsek po Buccaner, od Gama Pullot, po Chanticleer, po cenach:

od klaczy pełnej krwi 50 zł.

od klaczy półkrwi 25 zł.

Klacze pełnej krwi, znajdujące się w posiadaniu obywatela austryackiego, pochodzące od ogiera w kraju wychowanego, albo od takiejże matki, które w biegu o nagrodę rządową albo same zwyciężyły, albo wykazać się mogą potomstwem, które w takim biegu zwyciężyły, stanowione będą za $^1/_4$ część ceny

Klacze pełnej krwi, w Austryi wychowane, i do austryackiego obywatelstwa należące, będą stanowione bez względu na to, czy wykazały się zwycięstwem w biegu, za połowę ceny.

Posiadacze klaczy pełnej krwi, którzyby się domagali takiego uwzględnienia co do ceny stanowienia, winni się zgłosić w tej mierze zaraz przy zgłoszeniu klaczy, podając, czy są przynależni do Austryi, gdyż późniejsze reklamacye nie będą uwzględnione, a cena stanowienia w pełnej kwocie zostanie policzoną.

Każdą klacz wolno dodatkowo pięć razy stanowić.

Za każdą niezapłodnioną klacz pełnej krwi, będącą własnością obywatela austryackiego, zwraca się na żądanie jej posiadacza połowę uiszczonej ceny stanowienia.

Taksy stanowienia, wraz z resztą należytości, mają być złożone w zakładzie stadników w Nemoszycach, najdalej do 1 października 1891; zaś doniesienia o niezapłodnieniu klaczy pełnej krwi, winni właściciele wnieść do tego zakładu, celem zwrócenia im połowy ceny stanowienia, jeżeli są uprawnionymi żądać zwrotu, najdalej do 1 lutego 1892, gdyż po upływie tego terminu ustaje prawo żądania tego zwrotu

Zgłoszenia klaczy do stanowienia należy wnieść najpóźniej do 15 grudnia 1890, do zakładu stadników w Nemoszycach, który po upływie tego terminu przedłoży zgłoszenia c. k. Ministerstwu rolnictwa do rozstrzygnienia.

Późniejsze zgłoszenia tylko w tym wypadku i tylko o tyle zostaną uwzględnione, o ile liczba klaczy, dla dotyczącego ogiera ustanowiona, nie byłaby jeszcze pokryta liczbą klaczy w terminie zgłoszonych

Zgłoszone klacze pełnej krwi mają pierwszeństwo przed klaczami półkrwi, a w każdej z tych kategoryj, klacze będące w posiadaniu obywateli austryackich, przed klaczami obcokrajowców.

Zgłoszenia co do klaczy półkrwi będą zatem uwzględnione tylko tedy, jeżeli nie zgłoszono tyle klaczy pełnej krwi, ile ogier ma w ogóle odstanowić.

Na żądanie właścicieli, mogą ich klacze być umieszczone w stajniach zakładu za co od jednej klaczy za cały czas stanowienia, opłaca się tytułem stajennego 5 zł.

Dostarczenie furażu i ludzi do nadzoru, jeśliby właściciele klaczy nie chcieli sami postarać się o to, nastąpi ze strony zakładu stadników w Nemoszycach, na żądanie właścicieli klaczy, na ich koszt i niebezpieczeństwo, a co do ludzi, o tyle, o ile będzie możliwem przez przydzielenie dozorców wojskowych.

Życzenie o umieszczenie, utrzymanie i dostarczenie ludzi do nadzoru, należy w zgłoszeniu klaczy wyrazić.

Ludzie właśni, którychby właściciel klaczy dla jej obsługi do zakładu przysłał, otrzymają bezpłatne umieszczenie w lokalnościach zakładu, a za opłatą, mogą się także wspólnie z żołnierzami zakładu wiktować, podlegają jednak w tym ostatnim wypadku porządkowi domowemu i stajennemu oraz rozkazom komendanta zakładu.

Oprócz taksy stanowienia, uiścić należy za każdą klacz kwotę 5 zł. tytułem wynagrodzenia dla personalu stajennego zakładu.

Weterynarz wojskowy zakładu udzieli na żądanie właścicieli klaczy bezpłatnie pomocy i rady przy dozorze, hodowli, stanowieniu, ożrebieniu i w razie choroby.

Wszelkich innych wyjaśnień udzieli na żądanie komenda zakładu stadników w Nemoszycach.

II. Następnie podaje c. k. Ministerstwo do wiadomości, że w peryodzie stanowienia roku 1891, będą u właściciela dóbr i c. k. tajnego radcy, hr. Wilhelma Siemieńskiego-Le-

wickiego w Chorostkowie, w Galicyi, stanowić ogiery pełnej krwi:

1) Kaiser, po Monseigneurze, od Gorsyi.

2) Strong, po Gonnersburg, od Country Girl, a to po cenie 25 zł. od klaczy.

Zgłoszenia klaczy do stanowienia przez te ogiery, wnosić należy do zarządu dóbr w Chorostkowie, gdzie także taksy stanowienia najpóźniej do 1. sierpnia 1891 uiszczone być winny.

Co do ewentualnego dostarczenia stajni, furażu i dozoru klaczy, wysłanych do Chorostkowa do stanowienia przez pomienione ogiery pełnej krwi, mają się właściciele klaczy porozumieć bezpośrednio z zarządem dóbr w Chorostkowie.

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 6. grudnia 1890

Usposobienie mdłe — transakcye nieznaczne. Jedynie ceny żyta się utrzymują.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·50	do	8·—
Żyto gotowe	6·25	„	6·50
Owies obroczny	6·—	„	6 50
Jęczmień	5·50	„	6·75
Rzepak	10·40	„	11·—
Groch	6—	„	9·—
Wyka	5·50	„	5·75
Bobik	5·10	„	5·35
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	60·—	„	95·—
Koniczyna czerwona	40·—	„	50·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	60·--	„	70·--
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	12·—	„	13·—

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.